



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Genius loci" albo (za)mieszkanie w słowach

Author: Adam Dziadek

Citation style: Dziadek Adam. (2010). "Genius loci" albo (za)mieszkanie w słowach. W: B. Malska, K. Wojcieszuk (red.), "Genius loci" : mappa della ricerca = mapa badań = research map" (S. 80-82). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Genius loci albo (za)mieszkanie w słowach

Czym jest *genius loci* dla człowieka współczesnego? Czym jest dla człowieka żyjącego w dobie ponowoczesnej, kiedy częściej doświadcza się atopii lub Nie-Miejsca (*Non-Lieu*), jak powie Marc Augé w swojej książce-wprowadzeniu do antropologii nadnowoczesności¹. *Genius loci* rozumiane zgodnie z tradycją antyczną jest przyjazną człowiekowi opiekuńczą przestrzenią. Jest to przestrzeń niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju, przestrzeń, z którą jednoznacznie możemy się utożsamić, a więc przestrzeń, która wyznacza człowieczą tożsamość, dlatego najlepiej byłoby mówić o niej przez „ja”.

(Za)mieszkanie w słowach rozumiem jako doświadczenie poetyckie (w sensie tworzenia poezji i jej lektury) i filologiczne (kochać, czy lepiej, miłować słowo, a nie po prostu je rozumieć). Doświadczenie poetyckie jest doświadczeniem słowa, doświadczeniem semantycznym powiązaniem z wyczuleniem na, by tak rzec, biologię i historię ukrytą w słowach i jeśli spojrzeć na utwór poetycki w ten właśnie sposób, to staje się on niewyczerpalnym ar-

¹ M. AUGÉ: *Non-Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*. Paris 1992.

cydzielem rozbłyskującym dziesiątkami odcieni znaczeniowych, niczym poddany obróbce fasetowej diament.

Może w takim ujęciu łatwiej pojąć słowa Baudelaire'a: „La poésie, elle aussi, brûle nos étapes...” („Poezja nie zatrzymuje się na naszych postojach...”) i pewnie dlatego tym trudniej jest w niej (za)mieszkać. Rozumieć słowo poetyckie, to czytać i starać się odczytać jego znaczenie, ale nie tylko. Chodzi też o odsłonięcie jego historii, uświadomienie sobie faktu jego żywotności. Zapisane, nie jest martwe – powołane do istnienia z wielkim wysiłkiem, trwało, trwa nieprzerwanie i będzie trwało na zawsze. Słowo ma swoje ciało, które ma biologiczne życie, ma także – nie tylko tę gramatyczną – morfologię. Liczy się w nim każda samogłoska i spółgłoska, moc najmniejszej cząstki, akcent, prozodia, napięcie jego artykulacji i przesywający je „rytm-szibboleť”, bez którego nie ma dostępu do słowa. Liczy się przyjemność/konieczność jego artykułowania i przekładania (nie tylko na języki obce).

Słowo ma swoją historię, nie tylko tę opisaną w podręcznikach historii języka, historię, która mówi o pojedynczych istnieniach, losach narodów i wielkich zbiorowości cywilizacyjnych.

Genius loci – to Paryż Baudelaire'a, który trzeba zobaczyć, aby pojąć jego wiersze, to Laufen Hölderlina w pochmurny dzień i widok Neckaru i jego wysokich brzegów pokrytych winnicami, które są jak egipskie piramidy. To także Londyn T.S. Eliota oraz Tamiza, na której widok same do głowy przychodzą słowa: „The river sweats / Oil and tar / The barges drift / With the turning tide / Red sails / Wide... / Weialala leia / Wallala leialala...”. *Genius loci* – to elipsa Paula Celana i jego *Gespräch im Gebirg*, a także wiedza o tym, że wiersz absolutny nie istnieje. To także uświadomienie sobie – za pośrednictwem Maryny Cwietajewej – faktu, że wszyscy poeci są Żydami. To również *Widok Delft* Jana Vermeera

i jego poetyckie uobecnienia – jak w pięknym wierszu Adama Zagajewskiego:

Domy, fale, obłoki i cienie
(granatowe dachy, brązowa cegła)
wreszcie stałyście się tylko spojrzeniem

Nieokiełznane, błyszczące czernią
spokojne źrenice przedmiotów.

Przetrwacie nasz podziw, nasz płacz
i nasze hałaśliwe, nikczemne wojny.

Genius loci – to wreszcie kwiat kapryfolium w moim ogrodzie, zasadzony tam, a jakżeby inaczej, za sprawą słowa poetyckiego Czesława Miłosa.

W takiej perspektywie doświadczanie słowa, (za)mieszkanie/ (za)mieszkiwanie w słowie jest jednym z najpiękniejszych doświadczeń, jakie może się dziś przydarzyć człowiekowi. Moje *genius loci* – to słowo, słowo poetyckie, które jako filolog na zawsze umiłowalem, w którym na zawsze zamieszkałem i w którym na zawsze będę bezdomny.

Adam Dziadek